Nr. 20. Bytom, (Beuthen O.-S.) dnia 15 maja 1879. Rok III.

POSTĘP ROLNICZY.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego
dla Górnego Szląska.
Wychodzi co czwartek w Bytomiu, (Beuthen O.-S.)
pod redakcyą
Stanisława Przyniczyńskiego.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 markę w państwie Pruskiem; w Austryi 60 cnt. w Królestwie Polskiem 60 kop.

Skład główny na Królestwo Polskie u p. J. J. Okońskiego w Warszawie (księgarnia krajowa i zagraniczna).

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petitowego lub od zajętego takiegoż miejsca 20 fen.

Listy adresować należy redakcya lub ekspedycyi Postępu Rolniczego w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Rękopisma nie zwracamy

Sposoby siewów wiosennych.

Zręczny a wprawny siewacz, rozrzuca nasienie po gruncie jak najrówniéj i z zadziwiającą dokładnością potrafi przeznaczoną miarą ziarna na morgu wystarczyć. Wykonanie siewu wszelako bywa często bardzo niedokładnem; a choćby nawet siew był dobry, zależy on od następującéj po nim dopiero włóczki, żeby ziarno w przyjaznéj kiełkowaniu głębokości w ziemię stoczonem zostało.

Gospodarze, którzy lepszych trzymają się sposobów, zarzucają siewowi ręcznemu, że trudnym jest do porządnego wykonania podczas wiatru; że ziarno do niejednostajnéj złożonem zostaje głębokości; że większa część nasienia albo zbyt lekko pokrytą albo za głęboko zakopaną bywa w gruncie; że ogromną ponosimy stratę wystawiając mnóstwo ziarn na pożarcie przez ptastwo, lub uszkodzenie przez susze albo mrozy; w końcu że bardzo trzeba zręcznego siewacza, żeby plichów pustych na roli nie było.

Mimo takich zarzutów, siew pomiotowy pozostaje w wielu okolicach w użyciu, nie tylko z powodu, iż jest prostym i kosztownych nie wymaga machin, ale i z przyczyny, że pośpiech z jakim wykonywać się daje, w klimatach nieprzyjaznych lub nadzwyczaj opóźnionéj porze, zapewnia w każdym razie wykonanie na czas zasiewów. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że w klimacie nieprzyjaznym wzgląd powyższy na wielką zasługuje uwagę ze strony rolników, którym zależy tyle na oszczędzeniu czasu i robocizny, zwłaszcza w porze siewów. Liczba ludzi i koni, stanowiących największy w gospodarstwie wydatek, powinna z wszelką oszczędnością zastósowaną być do robót w ciągu całego roku; wszystkie zaś inne pominąwszy względy, siew siewnikiem więcéj niż siew pomiotowy czasu wymaga.

Wynaleziono także machiny siejące pomiotem; ziarno zawarte w skrzyni pozioméj na 10 stóp długiéj, rozsypuje się jednostajnie, za pomocą szczoteczek pocierających o walec, kołami machiny poruszanych. Najlepiéj urządzone tego rodzaju machiny, są na dwóch kółkach, a mały konik je ciągnie; za ich pomocą wiele się oszczędza nasienia i bardzo równy siew się otrzymuje. Podobne machiny szczególniéj pożytecznemi być mogą do siewu koniczyny i innego drobnego nasienia, które ręcznie trudno rozsiewać.

W większéj części Anglii, gdzie siewniki jeszcze w użycie wprowadzonemi nie zostały, nie pokrywają nasienia za pomocą brony, ale wązką i płytką przez pług wyoraną skibą. W gruntach lekkich wykonywają tę robotę małym jednokonnym płużkiem, nasienie poprzednio pomiotowo rozsiawszy. W gruntach zaś gliniastych zdarza się, że siewacz postępuje tuż za pługiem, i sypie nasienie w świeżo wyoraną bruzdę, pług znowu za powrotem drugą skibą je pokrywa. Postępowanie to zalecają powszechnie na ugorach, dobrze rolę z chwastów oczyszczających. W należycie wykonanym ugorze, daje się zazwyczaj pięć órek w ciągu lata: trzy pierwsze do głębokości 7 cali, dwie ostatnie płyciéj; służą one bowiem jedynie do przygotowania dostatecznéj ilości kruchéj ziemi na pokrycie nasienia. Spód roli zawiera 4 do 5 cali ziemi trochę mniéj rozpulchnionéj, na któréj nasienie spoczywa, umieszczone tym sposobem w głębokości stósownéj i w okolicznościach najwięcéj kiełkowaniu i pierwszemu rozwinięciu się rośliny sprzyjających. Spód nieco stalszy silną stanowi podstawę dla korzeni, a pulchna ziemia młode roślinki pokrywająca, najmniejszy jaki być może opór, wzrostowi ich stawia. Roślinki nie tak łatwo wysadzone zostają przez mrozy, i ochronione są od wypadków, na jakie wystawiamy ziarno rozsypane po ziemi i broną tylko pokryte. Dowiedzionem też jest, że takie postępowanie nader bywa korzystnem, słusznie też dobrze wyrosłego i obfitego, spodziewać się można zbioru.

Znakomici niektórzy gospodarze, tak zapalonymi stali się obrońcami siewu pod skibę, iż uważają, że on powszechnie i przed wszystkiemi innemi sposobami siewu ziarna, przyjętym być winien; opierają oni to twierdzenie na tem, iż w okolicach, gdzie tego sposobu postępowania nie przyjęto, tysiące korcy ziarna ginie corocznie. Widocznem jest wszakże, iż w gruntach tęgogliniastych ziarno zwłaszcza przy siewie ozimin, na długie wystawione deszcze, łatwo zgnić może. Również nikt pewno nie zaprzeczy, że przez dokładne tylko wykonanie téj roboty uniknąć można zbyt głębokiego pokrycia nasienia. (C. d. n.)

Robienie sera szwajcarskiego.

W Szwajcaryi robią wprawdzie sery różnéj dobroci, i nie wszędzie trzymają się zupełnie jednakowego postępowania; w głównych jednak zasadach metody nie zachodzi różnica przy robieniu sera; rozmaitość zaś we własnościach tamecznych serów, zależy od jakości użytego mleka.

W Szwajcaryi robią sery w różnych odcieniach, od bardzo tłustego aż do chudego; jednak pierwszy jest rzadszy, ostatni zaś zwykle w kraju bywa spotrzebowany. Sery w Niemczech poczytywane za najlepsze, są tłuste, a z pomiędzy nich najulubieńszy jest Emmenthal; ale do zwyczajnego sera szwajcarskiego, w Niemczech najwięcéj używanego, biorą mniéj lub więcéj zebranego mleka.

Podaję tu opis postępowania przy robieniu sera tłustego, ale gdy będzie potrzeba, objaśnię różnice zachodzące przy robieniu sera bardzo tłustego i chudego.

Świeżo udojone mleko wlewają do kotła zawieszonego nad ogniem, i w lecie ogrzewają do 25—30° R. (gdy chłodno więcéj, gdy ciepło mniéj).

Im mleko jest tłustsze, tem większego wymaga ogrzania; przeciwnie chudsze może być mniéj ogrzane. Jeżeli się dolewa śmietany, — np. robiąc ser bardzo tłusty, albo biorąc na ser mleko wieczornego udoju z jego śmietaną i ranne, (bo w takim razie trzeba z ostatniego wprzód śmietanę zebrać), — ogrzewa się ją osobno, a dolewając do ogrzanego mleka, miesza się starannie.

Sery napół-tłuste robią, zbierając rano śmietanę z mleka wieczornego, a czasem i z rannego udoju, gdy dwie lub trzy godziny postało, i mieszając jedno z drugiem (bez śmietany). Na chude sery biorą mleko w połowie po 12, a w drugiéj połowie po 24 godzinach zebrane (sine mleko).

Gdy mleko dostatecznie ogrzane zostało, dodają potrzebną ilość podpuszczki, mieszają dobrze, odsuwają kocieł z nad ognia, przykrywają go i zostawiają w spokoju.

W dziesięć do piętnastu minut powinno się mleko tak zwarzyć, aby było galaretowane. Szwajcarowie zwykle uważają za znak dobrego zwarzenia się mleka, jeżeli warzęcha, po dodaniu dopuszczki, na mleko puszczona, zostawia po sobie wyraźny odcisk. Jeżeli się mleko w 20 minutach nie zwarzyło, dodaje się $1/4$ lub $1/2$ podpuszczki w stósunku do pierwszéj dolanéj, i ogrzewa o kilka stopni wyżéj.

Twaróg z serwatką zmieszany rozdrabniają najprzód drewnianym pałaszem, potem warzęchą, daléj rękami, a nareszcie przez mocne przewracanie mątewką (Käsebrecher). Wiele zależy na jak najlepszem rozdrobnieniu twarogu, które ułatwia jego oddzielenie od serwartki i polepsza gatunek sera; można więc przyjąć, że przy robieniu dużego sera rozdrobnienie wymaga 15 minut. Gdy się zaczyna przewracać mątewką, (jeżeli zimno, to wcześniéj), posuwa się kocieł nad ogień, i przewraca się ciągle przez 5 minut, (zaczyna się powoli, potem coraz prędzéj), a przynajmniéj dopóki przewracający rękę w twarogu utrzymać może, to jest dopóki się do 30° nie zagrzeje. Przytem pomagają sobie czasem rękami, byle twaróg jak najlepiéj rozdrobnić; rozgrzanie służy także do nadania większéj lepkości i łatwości zbicia się w jednę masę.

Niedbali ludzie częstokroć nie dosyć rozdrabniają twaróg, i chcą ten błąd naprawić ogrzewając mocniéj twaróg. Potrzebne wprawdzie jest ogrzanie do pewnego stopnia, ale posuwając je zadaleko, otrzymuje się ser twardy, a następnie kruchy.

Pieniądz
jako wypływ ekonomii, jego wartość i potrzeba.

Napisał **Janko z Głodomanku** 1879 r.

(Ciąg dalszy.)

Przypomina mi się facecyjka z owych dobrych czasów opowiadana przez mego dziada:

„Jechał chłopek na dziarskim kruczym koniu z Krakowa, ale tak pędził, że mu nie dokazały same wiatry; w Barwaldckich lasach zastąpiła mu śliczna pani drogę i krzyknęła stój. Koń stanął tak nagle, że się zdumiała okropnie. Gdzieś chłopie takiego dostał konia? — Przepraszam Waszeci, wychowałem na własnéj zagrodzie. — Sprzedaj mi go! — Nie chciałbym się rozstać z takim bydlęciem, nie ma żadnéj wady, ino chyba tyle, że się wody nie boi, na drzewo nie pójdzie, a mądrzejsze niżeli pan Podstoli. — Roześmiała się pani, co za niego? — Czapka pieniędzy. — Zgoda. Zaprowadziła chłopinę do pałacu, zawiązała mu oczy i wprowadziła do komnaty gdzie pełniuteńko było złota. Nadstawił chłopek czapkę, nasypała mu z okopą samych czerwieńców, mówiąc, dam ci jeszcze drugie tyle, ale powiedz prawdę, czyli nie ma ten koń jakiéj wady. — Już powiedziałem pod przysięgą. Chłopek poszedł do domu kontent z pieniędzy pokazując sąsiadom: chodujcie tylko piękne konie, dostaniecie złoto, a będziecie bogaczami. — Po niedługim czasie przyjeżdża sama pani z pachołkami swojemi do chaty owego chłopka; woła do siebie i krzyczy, kladź się łajdaku, oszukałeś mnie na koniu. — Chłopek przysięga, że mówił prawdę; w strachu zapytał: A jechała pani przez wodę? — Właśniem jechała mając na sobie drogie szaty, a koń położył się na środku rzeki i zmaczałam się okropnie. — Nie mówiłem, że się wody nie boi? — Pani spojrzała na wieśniaka dając pachołkom skinienie, aby mu nie dawali jeszcze batów. Nie oszukasz mnie na drugiéj odpowiedzi, ten koń ma tę wadę, że nie chce iść w żaden sposób przez most, bo jechałam na nim do Krakowa, jak tylko ujrzał most, w żaden sposób nie stąpił nań nogą. — Właśnie i o tem była mowa, rzecze chłopina, mówiłem, że na drzewo nie pójdzie. — Pani się dorozumiała; w trzecim zapytaniu mieści się figiel jaki, rzekła tedy śmiejąco; a co ma znaczyć, żeby kobyłka rozumniejszą była niżeli pan Podstoli? Skłonił się wieśniak; tak jest, wiązałem kobyłkę zawsze u brogu niech sobie je do sytości; przyjechałem z Krakowa uwiązałem ją, ona się urwała i poszła do pszenicy robiąc mi wielką szkodę, bo całą noc tarasiła to zboże. Zerznąłem też o-

Po rozdrobnieniu i ogrzaniu twarogu, odsuwa się kocieł z nad ognia, i zostawia w spokoju aż do opadnięcia na dno wszystkich części sera. Wtedy ściskają twaróg rękami w jednę masę, podciągają ostrożnie chustę, wyciągają ser na niéj, i kładą w formę stojącą pod prasą; końce chusty zakładają na wierzchu, przykrywają wiekiem i ściskają prasę. Przy robieniu dużych serów, lepsze jest nie nagłe, lecz stopniowe obciążenie prasy. Ser powinien wystawać z formy na szerokość palca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pług podwójny.

(Pomysłu p. Gąsiorowskiego.)

Pośpieszam donieść, dla wiadomości wszystkich rolników, że pług podwójny pomysłu p. Gąsiorowskiego, którego teorya całe i rozległe zastosowanie w pismach rolniczych tak przekonywająco było wyłuszczone, został już skonstruowany i po dokonanych próbach najzupełniéj unormowany. Próby odbyły się w Morawicy i robił je sam wynalazca wraz ze mną na ściernisku, na koniczysku i na łące. Próby te udowodniły znakomitość pomysłu, nad którym wynalazca przez kilka lat pracował teoretycznie jak i praktycznie, robiąc doświadczenia z wszelkiemi pługami innemi.

Rezultaty órki okazały się wyborne i pewny jestem że wynalazek ten, na który podałem już o patent, obiegnie cały świat i zjedna wynalazcy słusznie mu się należącą wdzięczność rolników we wszystkich krajach, rozwiązał bowiem zadanie, ważne w rolnictwie.

Na mocy układu z wynalazcą, rozpocząłem już wyłączny wyrób tych pługów, których cena ustanowioną została obecnie na 46 złr. Cena ta jest w każdym razie niższą, niż cena za 2 pługi osobne z koleśnicami, które lub niedostatecznie, dotychczas tę samą robotę z osobna wykonywać musimy, a zwykle jeszcze brona i drapacz. Cena powyższa tylko dla tego stała się możliwą, że wynalazca zadowalnia się nader skromnem wynagrodzeniem, byle rozpowszechnienie tych pługów ułatwić. Nie wątpię atoli, że po uzyskaniu ogólnego przekonania o wartości tych pługów, będę mógł przez patenta wyłączności w Rosyi, w Niemczech, we Francyi i Anglii uzyskać dla wynalazcy większe korzyści i pewny jestem, że zagranicą pługa takiego niżéj 55 złr. żadna fabryka robić nie będzie każąc sobie dobrze płacić i za sam pług, ale i za patent, za wynalazek, podczas gdy w kraju, przy cenie 46 złr. wynalazca, jak wspomniałem, bardzo skromne postawił wymagania, bacząc więcéj na ogólne dobro.

L. Zieleniewski, w Krakowie.

Krótkie sprawozdanie z Kółka rolniczego gliwickiego.

V Zgromadzenie „Kółka włościańskiego“ w Gliwicach, odbyło swe posiedzenie na sali p. Burdy. Na zgromadzenie przybył red. „Postępu Rolniczego“ przemawiał o miejscowych stósunkach gospodarstw rolnych, o zasiewach wiosennych i wyborze nasienia do siewu. — Następnie zabierali głos członkowie Kółka i uchwalono aby zebrania gospodarcze na Trynku odbywać się mogły. — Oprócz członków Kółka przybyło wielu gospodarzy z Schönwaldu z wioski o $1^1/_2$ mili od Gliwic odległéj. Miasto samo jakkolwiek liczy dwadzieścia i kilka tysięcy mieszkańców stosunkowo mało dostarczyło członków. — Posiedzenie zamknięto o 6 wieczorem.

---

kropnie za despet taki, od tego czasu chociażbym ją nie uwiązał stała zawsze potulnie przy sianie. Pani rada była z tego opowiadania rzekąc: Wiesz co chłopie, czapka dukatów nie żarty, temuś nie winien, bo mówiłeś prawdę, ale pan Podstoli zapłaci te dukaty; pojechała do niego z pachołkami i zadaje mu te 3 pytania pod karą, jeżeli nie zgadnie ma dać 2 czapki dukatów. Rozumie się nie zgadł i dał 2 czapki dukatów za karę.“

Powiastka owa krąży między ludem jeszcze z czasów rozboju sławnéj Włodkowéj za Kazimirza Jagielończyka z XV wieku, były to czasy rozpusty. Szlachta miała ogromne masy nagromadzonych pieniędzy, oddawała się wybrykom, bo w saméj istocie Włodkowa mieszkając na Barwałdzie łupiła szlachtę, a trwoniąc grosz cudzy sypała go garściami włościaństwu, czegoby w żaden sposób nie była czyniła, gdyby nie był kraj bogatym. Nie rolnictwo wyłącznie postawiło Polskę na nogi, ale pieniądz stały kruszec srebra i złota za produkta z zagranicy zagarnięty. Wszak ten sam stósunek widzimy w państwach ościennych. Niemcy byli narodem z myślistwa i hodowania bydła żyjącym, nie było tam żadnego bogactwa. Widzimy, że cesarz Otto zwiedzając Polskę chętnie przyjął podarki w naczyniach srebrnych i złotych, suknach i odzieniach z całą drużyną swoją od króla polskiego. Potentat tak obszernego państwa złakomił się na te dary tak dalece, że sam koronował polskiego monarchę dając mu tytuł króla, znakiem, iż w Niemczech nie było dostatków, bo tak było w rzeczywistości. — Dopiero gdy Niemcy zaczęli u siebie agrikulturę, nazbierali zasobów i ruszyli na podboje gromadząc do kraju srebro i złoto, natenczas stały się potęgą. Tak samo kraj francuzki. Francuzi stanęli na najwyższym szczeblu oświaty, postępu i inteligencyi; nikt tego zaprzeczyć nie zdoła, przez co? Jedno słowo na argument wystarczy: przez pieniądze. Francya prowadzi gospodarkę w domu wzorową, złączoną z industryą na wysoką skalę, jéj produkta i towary rozchodzą się na cały świat szeroki, a za nie płynie do kraju srebro i złoto. Naród mając stały wartościowy dochód za swą pracę zapewniony, tem chętniéj nabiera do pracy ochoty, imponuje też światu nie tak przez rozum jak przez swoje bogactwa. Dla czegoż wojna pruska nie zgniotła Francyi? Dla czegoż nie zrujnowała jéj handlu? Zniosła cesarstwo, odmieniła rząd, ale narodu francuzkiego nie, on mimo klęski podniósł się i znowu przoduje, bo mu nie dało upaść srebro ani złoto.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd tygodniowy.

Zatrudnienia, które w miesiącu maju w przeszłym numerze wypisaliśmy, stanowią w głównych zarysach miesięczny okres prac rolniczych. Gospodarz prawdziwy potrafi wszystko to stósować do okoliczności, mianowicie do temperatury i pogody, od których wiele zależy. Oprócz tego wciąż trzeba mieć oko na wyrabiających porządki gospodarskie, aby bezpotrzebnie niepsuli i ciągle pracowali. Kowal powinien utrzymywać żelastwo do gospodarstwa należące w porządku. Żelazo ważyć należy, gdy się ze składu wydaje i odbierać pod wagą. Cztery a najwyżéj pięć procent potrącić można na psucie się i odpadki przy robocie w kuźni. Gdy nie ma innéj roboty, kazać robić kowalowi gwoździe potrzebne w gospodarstwie.

Dziewki powinny utrzymywać miechy w porządku i czystości, a pisarz lub włódarz, któremu dozór w oborniku jest powierzony, czystości i porządku we wszystkiem dopilnować powinien. Rządca powinien być wszędzie obecny, a gospodarstwo zakwitnie.

Gazeta Rolnicza pisze co następuje: Na gruntach dóbr Drohusk, Zarząd kolei nadwiślańskiej bez zezwolenia usypał wał ochronny od rz. Bugu. Ten ostatni wyczekał końca roboty i wystąpił przed sądy. Sprawa miała miejsce w tych czasach w sądzie okręg. lubelskiem. Ze strony właściciela dóbr stawał znany tutejszy obrońca p. Pepłowski. Wyrok nakazuje eksmisyą z zajętych nielegalnie gruntów. Ciekawa rzecz co pocznie teraz zarząd kolei?

Wiadomości handlowe.

Bytomskie ceny targowe
z dnia 14 maja.

	M	₰	M	₰
Pszenica za 50 kilogramów	9	50	8	80
„ żółta	7	45	8	15
żyto	6	30	6	10
jęczmień	6	—	5	80
owies	6	70	6	30
groch	6	30	6	20
ziemniaki	2	50	2	40
centnar siana	2	50	2	60
kopa słomy	11	—	11	20

Ceny wrocławskie.

Płacono za szefel berliński 80 fnt:

Pszenicy	6 M 65 ₰	7 M 60 ₰
Żyta	4 „ 30 „	4 „ 50 „
Jęczmienia	4 „ 50 „	5 „ 00 „
Grochu	4 „ 40 „	4 „ 90 „

Kurs pieniężny.

Bytom, dnia 14 maja 1879.

Papiery austryackie	1,73½	fen.
Papiery ruskie	1,95	„
Ruble srebrne	2,84	„

Nakładca St. Przyniczyński w Bytomiu (Beuthen O/S.) Druk „Gazety Górnoszląskiéj“ w Bytomiu (Beuthen O/S).